

Karolina Wantuch (Kraków)

Miejsce Brunona Schulza w kulturze ukraińskiej w kontekście wielokulturowości

Bruno Schulz – przedwcześnie zmarły drohobyczanin, wybitny pisarz, malarz, grafik i krytyk literacki żydowskiego pochodzenia. Jego dorobek artystyczny wielokrotnie przenoszony był na ekran i deski teatralne; organizowane są poświęcone jego twórczości festiwale; powstaje mnóstwo analitycznych i krytycznych opracowań dzieł Schulza. Niniejszy referat nie będzie miał jednak charakteru literaturoznawczego, lecz przekrojowy, kulturoznawczy. Jego przedmiotem będzie przede wszystkim obecność twórcy w przestrzeni kultury i języka ukraińskiego oraz elementy biografii Schulza wskazujące na związki z Drohobyчем jako miastem pogranicza kultur. Przedstawiona też zostanie w skrócie recepcja dorobku Schulza przez ukraińskich działaczy kultury i jego współczesne ukraińskie interpretacje. Postać autora ukazana będzie w nieodzownym kontekście wielokulturowości ukraińskich ziem.

Bruno Schulz żył w latach 1892–1942. Był najmłodszym synem kupca bławatnego; matka też pochodziła z kupieckiej rodziny. W domu mówiono po polsku. Pisarz był wychowany niezbyt religijnie, ale nie bez łączności z żydowską tradycją, co znalazło odbicie w jego twórczości. Był związany z rodzinnym miastem przez większość życia, o czym jeszcze będzie mowa później. Uczył się świetnie, ale choroba serca uniemożliwiła mu studiowanie architektury na Politechnice Lwowskiej. Trudna sytuacja rodzinna i finansowa zmusiła Schulza do zarobkowego wykorzystania talentu plastycznego, natomiast zły stan zdrowia ojca spowodował zamknięcie rodzinnego sklepu. Postawiło to Schulzów w trudnej sytuacji finansowej. Gdy wybuchła pierwsza wojna światowa, w obawie przed Rosjanami rodzina wyjechała do Wiednia, gdzie artysta przez krótki czas uczęszczał na tamtejszą politechnikę. Wrócili do Drohobycza w 1915 r.; od 1918 Bruno Schulz należał do towarzystwa żydowskiej inteligencji Kalleia. Wtedy powstały jego pierwsze prace plastyczne, w tym słynna, budząca kontrowersje *Xigga bałwochwalca*. Był to cykl rycin przedstawiających hołd oddawany kobiecie przez mężczyznę, wykonany techniką cliche-verre. Interpretacji tego

skomplikowanego dzieła podjął się Jerzy Ficowski – najbardziej znany badacz twórczości Schulza. Cykl ten nie przyniósł jednak artyście spodziewanego dochodu. Nie odniósłszy wymiernych finansowo sukcesów w dziedzinie sztuki, objął posadę nauczyciela rysunku w drohobyckim gimnazjum. Ścieżka jego kariery była dość nietypowa. „Samotny artysta, skazany na życie w prowincjonalnym otoczeniu, również pisywał – ale tylko dla siebie, był bowiem zbyt nieśmiały, aby zwrócić się do wydawców. Został uformowany intelektualnie przez Młodą Polskę i przez niemiecką literaturę pierwszych dziesięcioleci tego wieku. Z opóźnieniem dotarł do literackich kręgów Warszawy”¹.

Dziś Schulz znany jest przede wszystkim ze *Sklepów cynamonowych* i *Sanatorium pod klepsydrą*, ale być może jego twórczość nie ujrzałaby światła dziennego, gdyby nie pomoc Zofii Nałkowskiej, z którą zaprzyjaźnił się w latach 30. i dzięki której jego prace zostały wydane. Spotkały się one zarówno z entuzjazmem, jak i z chłodnym przyjęciem. Wkrótce poznał wielu polskich i zagranicznych pisarzy, wśród nich licznych mu przychylnych (np. Stanisław Ignacy Witkiewicz, Witold Gombrowicz, Leopold Staff, Zenon Miriam-Przesmycki czy Julian Tuwim). Od 1933 r. był członkiem grupy literackiej Przedmieście. Zaistniał w prasie literackiej; wraz z niedoszlą żoną Józefiną Szelińską pracował nad tłumaczeniami m.in. dzieł Franza Kafki, które były jego pasją. Po wybuchu drugiej wojny światowej, gdy Niemcy wycofali się z Drohobycza i ustąpili miejsca Armii Czerwonej, dla osobistego bezpieczeństwa malował propagandowe plakaty. W 1941 r. Niemcy wrócili jednak do Drohobycza i rozpoczęli eksterminację żydowskiej ludności. Rabowali ich mienie, zmuszali do niewolniczej pracy, a w okolicznych lasach odbywały się masowe egzekucje Żydów. Rodzina Schulza trafiła do getta, on sam zaś stracił pracę. 19 listopada 1941 r. pisarz został zastrzelony przez gestapowca nieopodal domu, w którym się urodził i wychował. Był to tzw. czarny czwartek, zapamiętany z niezwykle okrutnej akcji Niemców².

Czytając teksty czy oglądając obrazy Schulza, często nie sposób oprzeć się wrażeniu, że autorem musiał być człowiek smutny i niezbyt szczęśliwy. To samo przychodzi na myśl przy oglądaniu dowolnej jego fotografii.

Łatwo dostrzec stale powracające motywy czy zainteresowanie sadomasochistycznymi aktami, świadczące o jego obsesjach seksualnych. W utworach artysty często pojawiają się wyliczenia przedmiotów. Są pragnieniem zachowania świata, który niebawem w dramatycznych okolicznościach miał zniknąć na zawsze. Zapowiedź tych wydarzeń można było już silnie odczuć. W dramatycznych dziejach jego rodziny „[...] błyskawicznie w bolesnym skrócie przeglądnięty się siła i słabość, okresy wzlotu i ostateczne zniknięcie z powierzchni ziemi pewnej

¹ Cz. Miłosz, *Historia literatury polskiej*, Kraków 1994.

² Й. Хонигсман, *Судьба Брунона Шульца*, „Еврейские Вести” 2002, nr 23–24, s. 7.

europiejskiej społeczności oraz unikalnej wytworzonej przez nią formy cywilizacji. Dotyczy zaś to tyleż ludzi, co epopei otaczających ich rzeczy. Stąd tak silnie eksponowane u Schulza [...] ocalające znaczenie enumeracji, rozpaczliwe i czułe zarazem wyliczanie przedmiotów tych nawet najbardziej codziennych – na których już kładzie się cień zbliżającego się unicestwienia³. Był człowiekiem pełnym kompleksów, a przez to skazanym na klęskę. Jak wcześniej wspomniałam, bez pomocy Nałkowskiej jego twórczość nie wyszłaby poza Drohobycz. Niestety, pełna wycofania postawa i poczucie niskiej wartości własnej miały też wpływ na inne obszary życia Schulza. Praca nauczyciela również była dlań trudnym kawałkiem chleba, gdyż nie zawsze umiał sobie poradzić z młodzieżą. Smutny obraz dopełnia nieszczęśliwa miłość do Józefiny Szelińskiej. Łączyła ich wspólna praca nad tłumaczeniami, a zarazem uczucie. Szelińska była Żydówką, która przeszła na katolicyzm. Aby wziąć z nią ślub, Schulz wystąpił z gminy wyznaniowej żydowskiej w 1936 r. Nie udało mu się jednak spełnić koniecznego warunku, tj. zdobyć fikcyjnego aktu zameldowania w zaborze pruskim, co uniemożliwiło ślub. Wkrótce zerwali zaręczyny i twórca już nigdy z nikim na stałe się nie związał. Przeczucie nadchodzącej wojennej apokalipsy oraz tragiczne obrazy zapamiętane z pierwszej wojny światowej wprowadzały go w stany depresyjne, co znajdowało odbicie w twórczości artysty. Sytuacji nie ułatwiała trudne położenie finansowe rodziny, śmierć ojca, którą bardzo boleśnie przeżył, oraz choroba zmuszająca do częstych pobytów w sanatoriach. Te dramatyczne okoliczności prowadziły go nieuchronnie do kulminacji jego przeznaczenia. Poniósł śmierć uwłaczającą godności ludzkiej.

W czasie wojny, gdy Drohobycz znalazł się pod niemiecką okupacją, Schulz był przydzielony do uporządkowania księgozbiorów zrabowanych przez Niemców z jezuickiej biblioteki. Jego opiekunem był Feliks Landau, gestapowiec osobiście odpowiedzialny za rzezie dokonywane na ludności żydowskiej, wyjątkowy okrutnik. Wykorzystując talent plastyczny Schulza, zlecał mu liczne prace malarskie, np. ozdabianie ścian w swojej willi. Schulz był Landauowi potrzebny, ale nie czuł się bezpiecznie. Obawiał się o życie swoje i rodziny, bo wokół szalał hitlerowski terror. Nie zdążył zrealizować planów ucieczki z getta. Został zastrzelony dwoma strzałami w tył głowy przez niemieckiego oficera Karla Günthera, któremu Landau zastrzelił wcześniej protegowanego, dentystę Löwa, w myśl powszechnej wówczas zasady, że Żyd jest własnością hitlerowca. Był to zatem akt zemsty, wynik porachunków między dwoma pobratymcami³. Tak w wielkim skrócie wygląda biografia Brunona Schulza.

³ A. Fiut, *Wariacje o Brunonie Schulzu i Daniło Kisu* [w:] *Bruno Schulz a kultura Pogranicza. Materiały dwóch pierwszych edycji Międzynarodowego Festiwalu Brunona Schulza w Drohobycz, Drohobycz 2007.*

Dorobek artysty jest nieprzeciętny i charakterystyczny dla surrealizmu. „Czy wszystko to, co czytamy w *Sklepiach cynamonowych* i *Sanatorium pod klepsydrą* nie jest de facto poezją ujętą w formie prozy? Twórca ten, jak zauważa Krzysztof Stala w swojej książce *Na marginesach rzeczywistości*, wyrzeka się [...] roli opisywacza świata i zamiast tego pogrąża się w świecie rządonym nie przez fizyczne, ale psychologiczne prawa. Technika narracyjna surrealizmu przypomina marzenie sennie: zanika tu różnica między znakiem a znaczeniem, przedstawiające utożsamia się z przedstawianym, widome z domyślnym [...]. Wynik tych zabiegów to wykreowana rzeczywistość magiczna⁴.

Obszarem niezaprzeczalnie najwyraźniej obecnym w twórczości Schulza jest Drohobycz, o czym wiele pisano w opracowaniach dotyczących autora. Tożsamość drohobycka, pograniczna, zdaje się wysuwać na pierwszy plan. Charakterystyczną cechą Drohobycza jest wieloetniczność i wielokulturowość. „Świat kręgu kultury żydowskiej jest doskonale samowystarczalny. U Schulza, który za język swojej twórczości wybrał polski, nie ma opisu kontaktów Żydów z Polakami. Ukraina istnieje jedynie w formie opisu rodzinnego miasta i okolicznej przyrody⁵. Pogranicze społeczno-kulturowe to „[...] ogół pozostających ze sobą w trwałych kontaktach przedstawicieli dwu lub więcej zbiorowości etniczno-kulturowych realizowanych w kontekście ich szczególnego związku z terytorium (zamieszkania lub wyobrażonym). [...] Teksty Schulza nie tyle odwzorowują rzeczywistość kresową, ile tworzą własny świat⁶. Drohobycz stał się dla autora mitycznym centrum świata. „Budując obraz własnego Drohobycza, Schulz dobitnie akcentuje istnienie granic i wysiłek ich przekraczania⁷.

Artyście bliskie było ahistoryczne zakorzenienie w wyobraźni widzenie swego miasta. „Jego życie zamykają dwie drohobyckie klamry: przyjście na świat w 1892 roku i tragiczna śmierć pięćdziesiąt lat później⁸. Analizując powierzchownie przypadek Schulza, trudno zaliczać jego dorobek do kultury ukraińskiej. Wszak w tamtych latach nie istniała niepodległa Ukraina, a sam twórca określany jest jako pisarz polski bądź żydowski. Dlatego do zrozumienia, dlaczego elita kulturalna Ukrainy chętnie przyznaje się do Schulza, konieczne jest uwzględnienie kontekstu wielokulturowości omawianego pogranicznego tere-

⁴ M. Burzyńska-Keller, *O „Sanatorium pod klepsydrą” Wojciecha Hasa. Inspiracje*, „Midasz” 2003, marzec, s. 20.

⁵ A. Fiut, dz. cyt., s. 7.

⁶ D. Wojda, *Szulzowskie reprezentacje pogranicza kulturowego w perspektywie postkolonialnej* [w:] *Bruno Schulz a kultura Pogranicza*, dz. cyt., s. 167.

⁷ A. Czajkowska, *Bruno Schulz i kultura pogranicza* [w:] *Bruno Schulz a kultura Pogranicza*, dz. cyt., s. 160.

⁸ M. Kitowska-Lysiak, *Drohobycz czyli świat* [w:] *Bruno Schulz a kultura Pogranicza*, dz. cyt., s. 91.

nu. „Fenomen pogranicza narodowego warunkowany jest kontaktem przynajmniej dwu różnych społeczności, które wchodzą w interakcję na różnych poziomach i w różnych sferach. Pogranicze polsko-ukraińskie jest rozległe i głębokie, bowiem relacje między zamieszkującymi je ludźmi kształtują się zarówno w sferze państwowych i religijnych (kościelnych), jak i w dziedzinie tradycyjnych zwyczajów i obrzędów oraz w codziennej pracy i w życiu rodzinno-sąsiedzkim. Jest to pogranicze wielopoziomowe i wieloaspektowe”⁹.

Musiał mieć w sobie niekwestionowaną wielkość ten artysta żyjący na pograniczu czasu i kultur, skoro do swego grona przyjmuje go ukraińska elita kulturalna. Poczytne miejsce, jakie rodzinne miasteczko zajmuje w dorobku twórcy, skłoniło ukraińskich pisarzy do napisania otwartego listu z prośbą o utworzenie tam międzynarodowego centrum spotkań im. Brunona Schulza. Pod listem podpisali się: Jurij Andruchowycz, Taras Wozniak, Taras Prochaško, Jurij Prochaško oraz Iryna Mahdysz. Poświęcają oni w liście wiele uwagi samemu Drohobyczowi. Zaznaczają, że Schulz jest częścią kulturowego dziedzictwa całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej i symboliczną postacią łączącą wielokulturowość, wielojęzykowość i tragedię eksterminacji Żydów. Zdaniem autorów poszanowanie jego pamięci może pomóc w łagodzeniu konfliktów między narodami zamieszkującymi dawniej te ziemie. Przypominają, że Schulz nie umiał żyć i tworzyć poza Drohobyczem i zawsze tu wracał. „W 1939 roku Drohobycz liczył 36 tys. mieszkańców, w tym 17 tys. wyznania mojżeszowego. Podczas niemieckiej okupacji większość miejscowych Żydów zgładzono w obozie śmierci w Bełżcu [...]. Do 1944 dożyło tylko około 400 drohobyckich Żydów. [...] Po dziś dzień Drohobycz promienieje śladami chorobliwej urody Schulzowskich opowiadań i rysunków. Miasto pełne jest pamiątek przeszłości. Stąd pochodzą m.in. [...] Iwan Franko, [...] Maurycy Gottlieb czy [...] Kazimierz Wierzyński”¹⁰.

Gest ukraińskich intelektualistów nie jest jedynym dowodem obecności Schulza we współczesnej kulturze ukraińskiej. O docenieniu jego wkładu świadczą również odbywający się corocznie Międzynarodowy Festiwal Brunona Schulza w Drohobyczu. Warto poświęcić parę słów temu wydarzeniu. Festiwal odbywa się od 2002 r., początkowo pod dyrekcją Ihora Menioka, kierownika Polonistycznego Centrum Naukowo-Informacyjnego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Iwana Franki. Po śmierci Menioka festiwalem kieruje jego żona Wira Meniok. Tegoroczna edycja nosiła tytuł „Arka wyobraźni Brunona Schulza”. Wzięli w nim udział goście z 17 krajów. Wydarzeniem towa-

⁹ J. Swiech, *Schulz – pisarz galicyjski* [w:] *Bruno Schulz a kultura Pogranicza*, dz. cyt., s. 128.

¹⁰ Ю. Андрухович, Т. Прохасько, Ю. Прохасько, Т. Возняк, І. Магдиш, *Відкритий лист за створення міжнародного центру зустрічей ім. Брунона Шульца*, „Форум націй” 2003, nr 7, s. 8.

rzyszającym była wystawa 30 prac plastycznych Schulza we Lwowie. Na otwarciu festiwalu obecni byli m.in. minister kultury Ukrainy Mychajło Kulyniak i ambasador Polski na Ukrainie Henryk Litwin. Temat literacko-naukowej części konferencji brzmiał: „Bruno Schulz – filozof i teoretyk literatury”. Zdaniem kierownika festiwalu tezę ową potwierdza chociażby ogromna liczba przetłumaczonych na język ukraiński recenzji, listów i tekstów krytyczno-literackich Schulza, które są szeroko dostępne na ukraińskim rynku książkowym. W programie festiwalu znalazły się również spotkania autorskie z tłumaczami Schulza, m.in. z Andruchowyczem. Odbyły się dyskusje na temat współczesnej recepcji artysty na Ukrainie, w których wzięli udział m.in. Oleksandr Bojczenko, Taras Prochaśko, Tania Malarczuk i Andrij Bondar. Aby przypomnieć o wielokulturowej spuściźnie Drohobycza, kilka wydarzeń festiwalowych, takich jak koncerty czy wystawy, zorganizowano w trzech tamtejszych świątyniach różnych wyznań: w grekokatolickiej cerkwi św. Trójcy, w rzymskokatolickim kościele św. Bartłomieja i synagodze Chóralnej. W ramach festiwalu pokazano dwa filmy w języku ukraińskim: *Sanatorium pod klepsydrą* (1973) Wojciecha Hasa i *Ostatni Żyd z Drohobycza* (2011) Alfreda Schrayera. Zaprezentowano również kilka ukraińskich spektakli inspirowanych mniej lub bardziej bezpośrednio twórczością Schulza i zorganizowano nocną wędrówkę po Drohobyczu jego szlakiem. Wydawane na podstawie konferencji festiwalowych materiały naukowe są świetnym źródłem wiedzy o współczesnych inspiracjach dorobkiem artysty w całej Europie, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy. Ich mnogość wskazuje na poczytne miejsce, jakie Schulz zajmuje w kulturze ukraińskiej.

Obecnie sporo uwagi poświęca się cyklowi liryczno-epickiemu *Cynamon* Andruchowycza. Sam autor określa cykl jako wtórny, ale bynajmniej nie w sensie pejoratywnym. Jest on owocem poszukiwań we własnej twórczości Schulzowskich korzeni i – mówiąc wprost – podobieństw do drohobyckiego artysty. Intencją Andruchowycza jest występować tam w roli interpretatora i czytelnika. Stawia sobie za cel aktualizację Schulza i doszukiwanie się nowych znaczeń. U Wiry Meniok czytamy, że nowego znaczenia „[...] autor doszukuje się w swoim własnym pisaniu [...] być może i w samej osobie Brunona Schulza: jako kogoś utraconego lub zapomnianego, wołającego o demaskowanie czy rozkodowanie lub po prostu powrót do życia”. Andruchowycz stara się przedstawić świat miniony. Cykl składa się z dziesięciu opowiadań, a w każdym z nich zaszyfrowany jest Schulz, często w niektórych bohaterach opowiadań, oraz Drohobycz. Autor pozostawia pole do różnorodnej interpretacji. „*Cynamon* wciąż pozostaje tekstem otwartym, gdzie Schulz jest wszędzie i nigdzie go nie ma”¹¹. Niejed-

¹¹ W. Meniok, *Bruno Schulz oznaczany w tekstach Jurija Andruchowycza* [w:] *Inspiracje schulzowskie w literaturze. Materiały naukowe IV Międzynarodowego Festiwalu Brunona Schulza w Drohobyczu*, red. W. Meniok, Drohobycz 2010, s. 107–130.

noznaczny interpretacyjnie w pewnym sensie jest także Drohobycz – mityczne centrum Schulzowskiego świata.

Dlatego na koniec warto przedstawić kilka faktów na temat tego miasta w kontekście wielokulturowości. Było to typowe dla Galicji wschodniej miasto przechodnie z charakterystyczną przedwojenną mozaiką narodowo-wyznaniową. W okresie międzywojennym 25% stanowili grekokatolicy, 33% rzymscy katolicy, a 40% żydzi. Na pytanie o charakter przedwojennego Drohobycza większość obecnych mieszkańców wskazuje na wielokulturową tradycję. Obecnie właściwie jedynym namacalnym śladem dawnej wielokulturowości są budowle sakralne trzech wymienionych konfesji. Skład ludnościowy nie przypomina już przedwojennego. Według spisu z 2001 r. liczba mieszkańców wynosi ok. 80 tys. Są to głównie Ukraińcy, Polaków jest 717, a Żydów 150.

Należy pamiętać jednak, że wielokulturowa pograniczna tożsamość Drohobycza to nie tylko Schulz. Wśród znanych postaci rodem stamtąd należy wymienić m.in. Iwana Frankę, Kazimierza Wierzyńskiego, Andrija Melnyka czy Maurycego Gottlieba. Co ciekawe, po wojennych przejściach mieszkańcy pozytywnie prognozują przyszłość relacji między narodami współtworzącymi dawną mozaikę. Większość deklaruje, że pojednanie między nimi jest już faktem. Postać Brunona Schulza z racji na potrójną przynależność kulturową stanowi swoisty pomost do porozumienia między nacjami. Drohobycz w wyobraźni społecznej mieszkańców, i nie tylko, funkcjonuje jako macecchnik wielokulturowego dziedzictwa. Daje to nadzieję na przyszłą otwartość kulturową¹².

¹² J. Kurczewski, *Ślady schulzowskiego Drohobycza w Drohobyczu dzisiejszym – spojrzenie socjologa* [w:] *Inspiracje schulzowskie*, dz. cyt., s. 285–310.

